Nro 190. ROK 1845. ŚRODA 20 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
19	6	27" 4, 581	+ 6, 9	3, 39	ZPn. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
	2	4, 132	+ 15, 5	4, 41	Pł. Zachodni „	Chmury	
	10	3, 475	+ 10, 8	4, 71	„ „	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 13 *Sierpnia.* —

Wczoraj był wieczór u JOO. Xztwa Jchmość Namiestnikostwa, w apartamentach zajmowanych przez Nich tego lata, w pałacu Belwederskim. JO. Xiężna Jejmość Warszawska, wraz z Xżniczką Anastazyą, pierwszy raz po teraźniejszym powrocie z Petersburga, czyniły honory wieczoru. Zebranie znakomitych osób było świetne. W czasie wieczoru, chóry i orkiestra wojskowe, wykonywały na tarasie pałacowym, wyborowe dzieła muzyczne.

Donieśliśmy zaonegdaj o teatrze dziś będącym w Płocku. Wczoraj otrzymaliśmy jeszcze następujące wiadomości: »Artyści dramatyczni polscy teatru Krakowskiego, którzy pod zarządem pana Pfejfra czas niejaki w Poznaniu bawili, w powrocie swoim do Krakowa, przybyli obecnie do Płocka, i już od dni kilku pryedstawiają w teatrze tutejszym znakomitsze twory sceniczne, mianowicie dramy i komedye na które publiczność tutejsza zgromadza się chętnie i licznie. Od czasu pobytu u nas artystów teatru Warszawskiego (lat temu przeszło 20), a później kompanii Stobińskiego, teatr nasz nie miał tak dobranego i w talent uposażonego towarzystwa; dzieła do przedstawień wybierane są z celniejszych autorów, role dobrze zrozumiane i wyuczone, garderoba czysta, porządna i do rzeczy zastósowana, regularność w postępowaniu pod każdym względem zachowana, i dla tego każdy miłośnik sztuki dramatycznéj chętnie pospiesza na te widowiska, każdy przekłada tę milszą nad inne zabawę, bo tu nie nudzi się, jak to niekiedy bywało; lecz ubawi się, przyjemnie umysł upoi i z pewném na umyśle wrażeniem do domu powróci. Z pomiędzy artystek towarzystwa tego, pani Szturm (z domu Pik, uczennica szkoły dramatycznéj Warszaw.), pani Holtzman i panna Radzyńska (dawniéj artystka teatru Warszaw.), odznaczająca się grą pewną, naturalną i niewymuszoną, szczególniéj zaś pani Szturm w rolach poważnych i smętniejszych; pani Holtzman w rolach więcéj żywości, i że tak powiem elegancyi wymagających, wiele okazuje sztuki i znajomości scenicznéj. Z artystów PP. Pfejfer, Królikowski, Chomiński starszy, Krzesiński, Ładnowski, i Piotrowski, przyjmując na siebie role więcéj charakterystyczne, więcéj talentu i uzdatnienia wymagające, w oddaniu takowych wielce słuchacza zadowalają, chociaż w ogólności wszystkie osoby towarzystwo to składające, starannie w teatrze występują i grą swą publiczność usiłują zająć. Rzeczone towarzystwo dni kilkanaście tylko bawić tu zamierza, poczem udaje się do Lublina, aby przed zimą jeszcze zbliżyć się do Krakowa, jako stałego i zwyczajnego swego stanowiska.

— *Petersburg* 5 *Sierpnia.* —

Według ostatnich wiadomości z Kaukazu, wojska rossyjskie przedsięwzięły z ostatniego stanowiska swego kilka rekonesansów, i zawsze ukazującego się nieprzyjaciela rozproszyły. W bitwie stoczonéj d. 21 czerwca pod Miczykal, rossyanie liczyli poległych 11, a ranionych 30 niższych stopni; górale zaś, którzy byli w przemagającéj liczbie, oprócz pozostawionych 10 poległych na pobojowisku, ponieśli znaczną stratę.

— *Wiedeń* 2 *Sierpnia.* —

Wypadki nad granicą austryacko-bośniacką są ważniejsze, aniżeli z początku podług ogłoszonych rapportów wnosić było można. Z Karlogrodu (karlstadt) wysyłają nadzwyczajne zapasy prochu ku granicy tureckiéj, gdzie tworzy się także korpus obserwacyjny. Doświadczeni oficerowie pograniczni utrzymują, że bezprawiom rozbójników bośniackich nie prędzéj będzie można koniec położyć, aż gdy zamiast teraźniejszéj suchéj granicy, rzeka Un-

na stanowić ją będzie. Ale dla pozyskania téj granicy, trzebaby blizko 90 mil kwadr. wcielić do monarchii austryackiéj, co wprawdzie dałoby się rozpocząć na drodze przymuszonego koniecznością zajęcia, ale ukończyć się może tylko na drodze dyplomatycznéj, i to nie bez trudności.

— *Berlin* 4 *Sierpnia.* —

W *Berlinische Nachrichten* czytamy następujący artykuł: »Nie możemy zamilczeć muzykalnéj przyjemności, jakiéj w tych dniach doznaliśmy. Na koncercie urządzonym przez p. Ries, mistrza koncertowego J. K. Mości słyszeliśmy niektóre płody, obecnego tu polskiego kompozytora p. J. F. Dobrzyńskiego, między któremi zwróciły uwagę naszą mianowicie: *Duet* na fortepian i wiolonczelę, oraz dwa *kwintety* na dwie skrzypce, altówkę i dwie wiolonczele. W nich objawia się najwyraźniejszy sposób, gruntowna znajomość muzyki połączona z czuciem i wybornym smakiem. Pan Dobrzyński równie jak jego ziomek Chopin jest uczniem zaszczytnie znanego kompozytora Elsnera w Warszawie.

Na koncercie dać się mającym w przyszłą środę w teatrze; usłyszymy więcéj kompozycyj tego utalentowanego artysty, pomiędzy innemi z jego opery: «*Monbar* czyli *Flibustiery*« następujące wyjątki: 1) *Uwertura* do opery *Monbar* przez wielką orkiestrę wykonana. 2) *Ballada* wykonana przez p. Pfister. 3) *Romans* wykonany przez pannę Marx. 4) *Rondo a la Krakowiak*, wykonane przez wielką orkiestrę. 5) *Chór* męzki z towarzyszeniem orkiestry. 6) *Bolero.*

— *Dnia* 7 *Sierpnia.* —

Inżenier Schrambe, który w mieście New-Jork w Ameryce urządził zakłady zaopatrywania téj stolicy w wodę, podał plan urządzenia i u nas podobnych zakładów. Koszta tego ogromnego przedsięwzięcia podane są na 2,800,000 tal. woda z tego zakładu ma być dostarczana do wszelkich potrzeb fabrycznych, domowych, na wszystkie piętra, do ogrodów łazienek, polewania ulic, i t. p., zgoła zastąpi dotychczasowe studnie i inne kosztowne a jednak niewygodne zbiorniki. Podziemne rury doprowadzać ją będą o kilka mil do wszystkich domów.

☞ Zamek Stolzenfels nad Renem, który przez pobyt kilku monarchów i dyplomatyków z różnych krajów, ściągnie na siebie oczy całego świata, zaniedbany był podczas 30-letniéj wojny, a nareszcie przez francuzów w r. 1689 w czasie wojny Orleańskiéj spalony. Szczątki jego w roku 1802 na własność miasta Koblencyi przekazane, darowane zostały przez toż miasto w roku 1822 teraźniejszemu królowi pruskiemu, ówczasowemu następcy tronu. W r. 1836 rozpoczęło się odbudowanie jego, od założenia wygodnéj drogi do miasta. Na stronie zewnętrznéj głównego gmachu obróconego na Ren, widzieć się daje pomiędzy oknami sali rycerskiéj obraz *al fresco* malowany przez A. G. Łasińskiego. Przedstawia on scenę, jak u stóp tegoż zamku w r. 1400, obrany na cesarza niemieckiego Elektor Palatynatu Ruprecht, przyjmowany był uroczyście przez arcybiskupów Trewirskiego, Mogunckiego i Kolońskiego.

— *Paryż* 4 *Sierpnia.* —

Dwie kommissye, jedna od konserwatoryum, druga od akademii sztuk pięknych, udadzą się do Bonn, aby być na poświęceniu pomnika Bethovena. Halevy i Onslow są członkami tych kommissyj.

Postanowienie król. udziela ministrowi spraw zagr. jeden kredyt dodatkowy 200,000 fr. na koszta podróży i gońców, a drugi w summie 500,000 na nadzwyczajne posyłki.

Słychać, że Don-Karlos, po użyciu kąpieli w Greoulx przybędzie z swą małżonką do Paryża i w nim nadal pozostanie.

Cesarz marokański idąc za radą Francyi, ma się zająć uorganizowaniem stałego wojska z 30,000 złożonego.

— *Konstantynopol* 23 *Lipca.* —

Sułtan przyjął trzy pierwsze sprawozdania rady wychowania, i wykonać je polecił; obejmują one: 1) plan zasadniczy do nowego systemu edukacyjnego i zarząd szkół; 2) niższe i 3) wyższe klassy szkół elementarnych. Taż rada wypracowała już także plan do wyższéj edukacyi: obejmujący urządzenie uniwersytetu, z którym połączone będą dwie szkoły: 1) pedagogiczna do kształcenia nauczycieli i professorów; 2) dla urzędników Porty, która znowu dzieli się na dwa wydziały: administracyjny i dyplomatyczny. Uczniowie ostatnich klass, oprócz języka francuzkiego, mają się także uczyć angielskiego.

— *Smyrna* 19 *Lipca.* —

Od czasu ostatniego wielkiego pożaru opanowała tu wszystkich gorączkowa niespokojność, gdyż ciągle jeszcze w różnych punktach wybucha codziennie ogień, i nikt nie wątpi, że jest umyślnie podkładany, to przynajmniéj pewna, że pożar wybuchły tego tygodnia w dzielnicy Franków, podłożony został przez policyjnych żołnierzy gubernatora.

Sułtan nadesłał nam 500 worków mąki, 200 namiotów i 750,000 piastrów srebrnych.

Francuzki lazaret morski napełniony jest ciągle choremi z pogorzałego szpitalu austryackiego, i przeszło 200 rodzinami, które bez różnicy wyznania i ojczyzny, otrzymują wszelką pomoc i wsparcie, jakiego w swém nieszczęśliwém położeniu potrzebują. Mieszkańcy obozują pod gołem niebem, częścią w ogrodach, częścią pod namiotami. Budują teraz baraki, w których na zimę pomieścić się mają wszyscy przytułku pozbawieni.

— *Chiny.* —

Gazety wschodnio-indyjskie zawierają przekład memoryału, który nad-komisarz chiński Ki-jing przedstawił cesarzowi względem tolerowania i wyznawania religii chrześciańskiéj w państwie Niebieskiem, a który cesarz zatwierdził. Brzmi on jak następuje:

»Ja, twój minister, przekonywam się, że

religia chrześciańska jest ta, którą wyznają narody mórz zachodnich. Przepisy jéj nauczają cnoty i dobrego, a ganią występek i złe. Jest ona do Chin wprowadzoną i rozszerza się od czasów dynastyi Ming i wtedy, kiedy żaden przeciw niéj zakaz nie istniał. Ale ponieważ chińczycy, którzy jéj zasady wyznawali, używali jéj do czynienia złego, przeto władze zarządziły śledztwo i nałożyły kary, jak to już było doniesionem. Teraz zaś, obecny tu posel (francuzki) Lagrené zażądał, aby chińczycy, wyznający tę religię i zresztą w oczach prawa niewinni, wolnemi byli od wszelkiéj za to kary, a ponieważ to może być dozwolonem, przeto ja, twój minister, wnoszę, aby wszyscy ci, którzy religię chrześciańską wyznają, wyłączeni byli od kar, i upraszam dla nich usilnie o łaskę cesarską. Gdyby na drogę nieprawości znowu powrócić lub nowe błędy popełniać mieli, natenczas prawom zasadniczym państwo ulegać będą.

»Co się tyczy poddanych Francyi, jako też poddanych wszystkich innych obcych krajów, tęż religię wyznających, ma im być dozwolonem stawiać kościoły swéj wiary, jednakże tylko w pięciu dla zagranicznego handlu otwartych portach. W głąb kraju nie mają się wciskać, dla rozszerzania wiary swojéj. Gdyby kto przepisowi temu nie był posłusznym i nierozsądnie przekroczył ustanowione granice portowe, zwierzchność okręgowa ma go natychmiast ująć i najbliższemu konsulowi jego narodu oddać. Nie powinien być jednak ze zbytnią skwapliwością i surowością karanym, nie powinien być zabijanym. Tym sposobem ci, którzy z daleka przybywają, powinni doznawać równie łagodnego obejścia się, jak naród czarnowłosy. Dobrych nie trzeba mięszać ze złemi, a za łaskawém W. C. M. zezwoleniem, prawa i nauki rozsądku powinny być utrzymane i wykonywane. O co upraszam, to o to, aby za wyznawanie religii chrześciańskiéj odtąd nikt nie był karanym, kto zresztą wypełnia obowiązki dobrego i wiernego poddanego. Z tego powodu napisałem ten uniżony memoryał i błagam jaknajgoręcéj, aby łaska cesarska skutki jego upłodnić mogła.«

Rozmaitości.

O KLUBACH W PARYŻU.

(Ciąg dalszy).

Najświetniejszy i najliczniejszy ze wszystkich jest klub były Cyrk ulicy Gramontskiéj (Ancien cercle de la rue Grammont), biorący swój początek w r. 1815, mieszczący się lat kilka na rogu ulicy Gramontskiéj i Bulwaru Włoskiego; późniéj wskutek powiększenia się liczby członków, przeniesiony do lokalu, w którym obecnie znajduje się, na bulwarze Montmartskim naprzeciw przenośnéj Panoramy. Lokal jego, za który płacą 30,000 franków rocznie, obszerny, dogodny i dziwnie pięknie urządzony. Sciany pokryte są bogatemi obiciami i ogromnemi zwierciadłami; posadzka usłana gustownemi dywanami, a na kominach marmurowych pyszne bronzowe zegary.

Swietne lustra i lampy tworzą, odbijając się w zwierciadłach, morze światła. Meble prześliczne i wygodne, temperatura utrzymana jak najdokładniéj, powietrze czyste, latem chłodnawe, a zimą ciepłe jak nigdzie w Paryżu.

Pierwsza sala może się nazwać konferencyjną; tutaj siedzą na sofach i krzesłach członkowie, niczem innem nie zajęci, i rozmawiają z sobą. Sciany téj sali poobwieszane: listą członkow, gości, dyrektorów, rachunkami i anszlagami, co także daje powód do wniosków, uwag i sprzeczek. Frontem do bulwaru są cztery ogromne sale; w dwóch grają w karty, w trzeciéj w tryktat i szachy; w czwartéj mieści się billard. Od dziedzińca wielka sala do czytania. Na długim stole porozkładane gazety i dzienniki francuzkie, angielskie i niemieckie. Na półkach leżą świeżo wyszłe dzieła, godne uwagi światléj publiczności. Gazety zaś i dzienniki lat ubiegłych oprawne, poukładane są w szafach oszklonych. Za tą salą są jeszcze dwa pokoje do czytania i pisania. Można tam znaleść wszystko potrzebne do korrespondencyi, papier pocztowy, pióra, koperty opłatki, napisany i zapieczętowany list rzuca się w skrzynię (boite aux lettres) w tym samym pokoju znajdującą się, z któréj kilka razy w dzień listy wyjmują się i odsyłają na pocztę. W tych dwóch pokojach mieści się także wyborna biblioteka, składająca się z kilku tysięcy tomów, z któréj członkom wolno jest brać książki do domu, i z słowników rozmaitych. Po drugiéj stronie z przedpokoju mieści się pyszny salon jadalny; za tym salonem kuchnie i izby dla służących. Ze środkowego frontowego salonu wygodne schody prowadzą na drugie piętro sąsiedniego domu, w którym są pokoje do gry w karty, billardy i pokoje oddzielne do palenia fajek i cygar, co zabroniono jest w innych salonach. Teraz budują wzdłuż całego dziedzińca oddzielną długą galeryę, ktora wszystko to będzie mieścić w sobie.

Liczba członków rzeczywistych podług ustawy, nie większa być winna jak 560. Prócz tego zawsze jest gości w przecięciu 40 i członków przyjezdnych 90. Każdy członek wnosi co rok 150 franków, a gość po 30 fr. na miesiąc. Gość przyjmuje się przez Dyrekcyę, wskutek rekomendacyi trzech członków, i po upływie sześciu miesięcy, zatwierdza się przez głosowanie Klubu. Nikt nie może być członkiem, kto najprzód nie był gościem przez pół roku; cudzoziemcy przyjmują się na członków po przeciągu dwóch lat. Tym sposobem, Towarzystwo wie z pewnością kogo przyjmuje; każdy przytem członek może zaprosić do Klubu przyjezdną jaką osobę, i odpowiada za nią.

Fundusze tego Towarzystwa są w stanie kwitnącym, 31 grudnia 1843 roku remanent wynosił 120 000 franków, wpłynęło w ciągu roku 1844, 326,000 fr., wydano 314,800 fr., pozostało zatem na rok 1845 131,400 fr.

Do liczby członków należą wielcy dygnitarze państwa, parowie, jenerałowie, członkowie wyższéj administracyi i sądownictwa, bankierowie, kupcy, artyści i t. p.

A jakkolwiek między temi osobami są i milionery, wszakże każden znajduje tu wszystko to z zadowoleniem, co może uprzyjemnić życie towarzyskie po za obrębem do nowego koła. O go-

dzinie szóstéj dają obiad tylko na 24 osób, na który potrzeba się zapisywać w wilię, a na piątkowy na dwa dni naprzód. W tym dniu bowiem pobożne damy, zachowując post wypędzają kochanych mężów swoich, siedmdziesięcio-letnich liberalistów, z domowego refektarza.

Objad nadzwyczaj wykwintny, wszystkiego dowoli, pysznie zgotowany, czysto i elegancko podany. Jest czem nasycić i najwybredniejszego gastronoma.

Cena objadu z winem doskonałem, filiżancą kawy i likierem, siedm franków.

Żądający za oddzielnę płacę mogą mieć i inne trunki, lepszych gatunków.

W roku zeszłym Dyrekcya Klubu dopłaciła ekonomowi i za stół 17,000 fr.

W sali konferencyjnéj podaje się na żądanie bezpłatnie lemoniadę, oranżadę, sok porzeczkowy. O dziesiątéj wieczór herbata także bezpłatnie.

(D. n.)

— Młody zapaleniec w Madrycie chciał spróbować a la don żuan wiele może zjednać sobie piękności, i wdał się w miłostki aż z trzema pannami, aby je po niejakim czasie znowu opuścić. Hiszpanki nie żartują jednak z miłości. Ledwo dowiedziały się, że mają być oszukane, wnet połączyły się, aby wspólnéj dopełnić pomsty. Zwabiwszy swego uwodziciela, tak go zbiły, iż w kilka godzin umarł. — Następca xięcia de Wandom jako rządca prowincyi, stósownie do zwyczajów i przepisów, przyjął worek z 1,000 luidorów, który na wstępie urzędowania bywał zwykle wręczany. Lecz powiedzieli mu urzędnicy, że jego poprzednik odmówił przyjęcia. Wandom na to rzekł: „Nowy rządca jest człowiek do nienaśladowania.“ — Niedawno w Londynie bogaty kawaler mający już lat 70, ogłosił, że życzy ożenić się z panienką ubogą, chociaż brzydką, ale mającą głos taki, żeby mogła śpiewać basem; mówią, że już zgłosiło się aż pięćdziesiąt takich śpiewaczek basistek. — Ładne dziecko płakało i krzyczało; pytano go: coby mu było? „Oto“, odpowiedziało, „zgubiłem dwa grosze, które dostałem od matki.“ „Łatwo temu zapobiedz można; nie płacz, oto masz inne dwa grosze. Zaledwie chłopczyna dostał, jeszcze bardziéj krzyczeć zaczął. „Czegóż płaczesz?“ „Ja płaczę, ponieważ gdybym był tamtych 2 groszy nie zgubił, byłbym miał teraz 4.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 19 do dnia 20 Sierpnia.

Popławski Jan, Popławska Amalia, Maliński, Franciszek, Ciebeński Andrzéj, Zarembski Franciszek, z Polski; -- Steibelt Hippolit, Kasprzykiewicz Antoni, Racławiecki Ludwik ob., z Galicyi; -- Schaefer Maurycy, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Sawicka Emilia, Knytel Maurycy, Rymarkiewicz Konstancya ob., Szymańska Anna, Kunicka Julia, Schultz Karol, Blum Adolf, Blum Julianna, do Polski; -- Nowakowski Leon, Wódkiewicz Leon, Okoński Wojciech, Łakomicki Wincenty ob., Gołuchowski Józef, do Galicyi; -- Kuhnhardt Henryk, Bartch Józef, Schaefer Maurycy, Orłowski Felix ob., Weiss, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 18 i 19 Sierpnia 1845 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy.	—	—	33	—	30	—	32	—	—	—	29	6
„ , dtto nowéj	30	—	32	—	-	—	—	—	—	—	—	—
„ Żyta starego	—	—	27	—	—	—	—	—	—	-	—	—
„ „ nowego	26	—	27	—	—	—	—	—	—	—	—	—
, Jęczmi. st.	—	—	24	—	—	—	—	—		—	—	—
„ „ nowego	—	—	22	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Owsa stare.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ nowego	10	15	11	—	8	20	9	6	—	—	—	—
„ Grochu..	—	—	32	-	—	—	—	—	—		—	—
„ Jagieł....	—	—	—	—	—	—	—		—	—	—	—
„ Rzepaku.	—	—	27	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Ziemniak	—	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Koniczyny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Centnar siana od zł. 3 gr. 12 do zł. 2 gr. 21. Centnar słomy od zł. 4 gr. 15 do zł. 3 gr. 24
Masła garniec od złp. 6 gr. 15 do złp 7 gr, —.
Jaj kurzych kopa . . . . zł. 2 gr. —
Okowity garniec z opłatą od zł. 4 gr. — do złp. 5 g. —
Spirytusu garniec z opłatą od zł. 5 gr. — do zł. 6 g. 6
Drożdży wanienka od złp. 5 gr. 15 do złp. 8.

Sporządzono w biórze Komissariatu Targowego.
Kraków d. 19 Sierpnia 1845 r.

Kommissarz Targowy.
W. Dobrzański.

LOTERYA KRAJOWA.

W ciągnieniu 1164 dnia 20 Sierpnia 1845 roku w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące Numera:

46. — 3. — 89. — 58. — 43.

Przyszłe ciągnienie 1165 przypada dnia 27 Sierpnia 1845 roku.

Doniesienie prywatne.